

KILKA UWAG O WĄTKU ROMANSOWYM W MIKOŁAJA DOŚWİADCZYŃSKIEGO PRZYPADKACH IGNACEGO KRASICKIEGO

AGNIESZKA ŚNIEGUCA*

W spadku po średniowieczu Europa odziedziczyła koncepcję miłości pojmowanej jako przymiot serc szlachetnych i źródło wewnętrznego doskonalenia. W centrum zainteresowania postawiła uczucia mężczyzny, dla którego ukochana stawała się inspiracją i przewodnikiem w wędrówce przez życie – światłem pozwalającym ujrzeć cel wędrówki lub celem samym w sobie. Motyw peregrynacji, której patronuje kobieta powracał w literaturze następnych epok. Znajdziemy go m.in. w osiemnastowiecznej powieści i powiastce filozoficznej, na przykład w *Nowej Heloizie* peregrynacja doprowadzi St Preux do ugruntowania uczucia, jakim obdarzył Julię, bohaterowi Goethego Werterowi uświadomi, że oddalenie od Lotty czyni go wygnańcem z jedynej ojczyzny, jaką pragnąłby posiadać. Sternowskiemu Yorickowi pozwoli na kultywowanie uniwersalnej miłości do kobiety ubóstwionej i pożądanej pod rozmaitymi postaciami. W niezwykle przewrotny sposób skorzysta z motywu autor *Kandyda*, wpisując podróż bohatera w schemat przypominający nieco wędrówkę Dantego. Podobnie jak włoski poeta, uczyni z kobiety narzędzie objawienia. W przypadku *Kandyda* objawienie to nie będzie jednak dotyczyło natury Boga, ale poznania świata pozbawionego Transcendencji. Wygnańcowi z krainy naiwności, w której pielęgnował on swój optymistyczny światopogląd, pamięć o dalekiej ukochanej pozwoli na ocalenie ideałów. Utrata złudzeń i poczucie bezsensu istnienia pojawią się wraz odzyskaniem kochanki. Odnalezienie Kunegundy – sponiewieranego i zhańbionego anioła – okaże się dla Kandyda równoznaczne z przyjęciem prawdy o świecie pełnym zła niedającego się wytłumaczyć inaczej niż obłędem materialistycznego determinizmu. Literacki motyw kobiety-przewodniczki przekornie wykorzysta także autor *Doświadczeńskiego*. Komponując początek powieści według romansowej receptury, sprawi, że przygody «na lądzie i morzu», jakie koniecznie powinny stać się udziałem bohatera, nie będą miały na celu odzyskanie ukochanej. Przyczyną tułaczki okaże się przymus rejterady przed dłużnikami, a bodźcem skłaniającym do powrotu

* Agnieszka Śnieguca – dr, adiunkt w Katedrze Literatury i Tradycji Oświecenia Uniwersytetu Łódzkiego.

w rodzinne strony tęsknota za ojczyzną oraz – podobnie jak w przypadku *Kandyda* – chęć zrobienia użytku ze zdobytego złota. Julianna na długo zniknie z pola widzenia czytelnika i – jak się zdaje – także z pamięci Mikołaja. Wzmianka o niej pojawi się dopiero przy końcu powieści w związku z odwiedzinami w domu rodziców i wskrzeszeniem wspomnień z przeszłości. Nostalgia za młodością nie będzie tu jednak dowodem na pielęgnowanie uczucia do kochanki, nie jej wizerunek przechowa w sercu Mikołaj. To Nipuanom, nie Juliannie, zadedykuje wzniesiony w pobliżu domu pawilon, upamiętniając w ten sposób porządek społeczny wyspy. Znajdując schronienie w azylu własnej wioski – jak Kandyd – stanie się filozofem. Jego poglądów nie zatruje jednak mizantropia. U boku Doświadczyńskiego pojawi się bowiem idealna towarzyszką, która, niczym Julia – żona Wolmara – pomoże urzeczywistnić marzenie o doskonałym społecznym ładzie. Małżeństwo Mikołaja nie stanie się ukoronowaniem trwającej przez lata namiętności. W intencji bohatera powinno bowiem spełnić przede wszystkim funkcję społeczną. Jego celem będzie dobra edukacja dzieci i wspólna troska o poddanych.

Fabula *Doświadczyńskiego* – niczym klasyczny romans – obfituje w następujące po sobie szczęśliwe i nieszczęśliwe wydarzenia. Poszczególne epizody wynikają z siebie na prawach konieczności, wiążąc fakty w logiczną, lecz nieprawdopodobną całość. Potraktowana z dystansem konwencja służy tu – podobnie jak w *Kandydzie* – wcale niebanalnym rozrachunkom. W obu wypadkach deterministyczna struktura fabuły zostaje wykorzystana jako narzędzie światopoglądowej polemiki. W powiastce Woltera chodzi o skompromitowanie leibnicjańskiej koncepcji świata, postrzeganego jako usankcjonowany przez Transcendencję ład. W *Doświadczyńskim* konieczne wynikanie kolejnych zdarzeń zyskuje wyraźną moralną motywację potwierdzającą istnienie owego ładu. Zło prędzej czy później zostaje ukarane, dobro zaś może liczyć na obrońców. Przygody «na lądzie i morzu» nie staną się tu jednak, jak w romansie, pasmem zmagania o odzyskanie utraczonej miłości. Doświadczyński spotka, co prawda, swoją Juliannę dzięki pomyślnemu splotowi wydarzeń, stanie się to jednak dopiero wtedy, gdy ostatecznie porzuci myśl o jej odszukaniu. Odzyska ją więc, jak zdobył, przypadkiem. Na uczuciowym zaangażowaniu Mikołaja zaważy nie urok bohaterki, ale pragnienie upodobnienia się do literackich wzorów. W braku realnego przedmiotu westchnień Mikołaj wyzna miłość wyimaginowanemu książkowemu ideałowi. Jedynie zbieg okoliczności sprawi, że zmyślona postać nabierze konkretnych kształtów. Zbieżność imion uczyni możliwym dopasowanie realiów do literackiego wzorca.

Mikołaj, jakby mimo woli, pozostanie wierny romansowej regule wykluczającej możliwość przeniesienia uczucia na jakąkolwiek kobietę poza pierwszą wybranką serca. W jego przypadku nie będzie to jednak wynik pielęgnowanego przez lata przywiązania, lecz skutek rozczarowania kolejnymi kandydatkami na żony. Zniechęcony konkurami do córek zbyt dumnych lub zbyt chciwych rodziców, przekonawszy się, że nawet najlepiej edukowane panny miewają swoje dziwactwa i fanaberie, zrezygnuje z małżeństwa. Wtedy właśnie przekorny Los zaprowadzi go wprost do domu ukochanej. Zakończona tak pomyślnie miłosna historia

uzmysłowi czytelnikom, iż warunkiem udanego związku powinno być coś więcej niż odpowiedni status majątkowy małżonków. Idealną żoną dla Mikołaja okaże się jego dawna miłość. Podstawą szczęścia będzie młodzieńcze uczucie oczyszczone z romansowej pozy, wzbogacone o doświadczenie i mądrość wieku dojrzałego. Kluczem do małżeńskiej harmonii okaże się więź oparta na naturalnej skłonności i zgodności charakterów. Miłosna egzaltacja towarzysząca pierwszym uniesieniom serca – nawet jeśli wzbudzi u czytelnika śmiech – zostanie usprawiedliwiona, ponieważ to, co się za nią kryło, okaże się lepszym spoiwem małżeństwa niż wyrachowanie, rodowa duma czy kuszący konkurentów posag. Myślący zdroworozsądkowo Mikołaj nie odrzuci emocjonalizmu. Po russowsku ocali z niego to, co naprawdę autentyczne – właściwe naturze człowieka. Jako autor pamiętnika zdoła (niczym sternowski Yorick) spojrzeć z dystansem na przejawy własnej miłosnej egzaltacji. Nie nobilituje szaleństwa z miłości, jak czynił to narrator *Podróży sentymentalnej*, ale będzie gotów pobłażać dziwactwom zakochanych. Doświadczyński jako człowiek dojrzały nie zaneguje wartości uczucia. Nie zechce też, wzorem Wolmara czy męża Lotty – tłumić lub «leczyć» emocji. Nie znajdziemy w powieści Krasickiego zgody na chłodną obojętność w małżeństwie. Mikołaj zawrze bowiem z romansowością swoisty kompromis, godząc zdroworozsądkowców ze zwolennikami miłosnej egzaltacji. Właściwa Krasickiemu skłonność do umiaru, połączona z naturalną predylekcją do dystansowania się wobec świata i jego spraw, zaowocuje w utworze taką konstrukcją fabuły, która pozwoli czytelnikowi spojrzeć na dzieje bohatera zarówno z perspektywy lekkomyślnego kochanka, jak i sędziwego mentora.

Doświadczyński, jako amator romansowości, da się schwytać w sidła konwencji. Po uniesieniach towarzyszących uczuciu do Julianny inspirowanych *Historią Hipolita*, przyjdzie czas na *Koloandra wiernego*, a z nim chęć kontynuowania „sentymentowej” edukacji w domu podwojewodzianki. Nowy „cel afektów”, wybrany pod nieobecność pierwszej z panien, okaże się niewdzięcznym przedmiotem westchnień. Miłosne zapaly Mikołaja zgasi bowiem ojciec dziewczyny, „obiecując córkę, prosząc o zapis i zastrzegając dożywocie”. „Barbarzyńska” interwencja rodzica w sercowe sprawy młodych nie przerwie pasma romansowych przygód bohatera. Autor pamiętnika okaże się na tyle łaskawy dla entuzjastów gatunku, że zechce wyprawić się w daleką podróż morską, przeżyć rozbicie okrętu, trafić na egzotyczną wyspę, uciec z niej, doczekać uwieńczeń i ocalań, by wreszcie zwieńczyć swoje przygody spotkaniem i połączeniem z kochanką. O tym jak wielką siłę oddziaływania na umysły może mieć romansowa fikcja, świadczyć będzie naiwny podziw matki Mikołaja dla zmyślonych awantur francuskiego guwernera oraz szacunek, jakim prowincjonalny szlachecki świeatek otoczy admiratorkę *Koloandra* – Podstolinę. Podmiot czynności twórczych będzie świadomie schlebiać gustom czytelników, jednak, mimo obfitości przygód, jakim stawia czoła jego bohater, romansowa fabuła zostanie odbiorcy zaprezentowana w sposób niepełny. Jej ośrodkiem pozostanie wyłącznie Mikołaj, nie zaś, jak na romans przystało, para kochanków. Stanie się tak «z winy» samych bohaterów. O ile bowiem Mikołaj po-

stara się od początku kształtować swoje zachowanie według literackiego wzorca, o tyle Julianna wykaże się większą od niego dozą zdrowego rozsądku. Zachowa też wobec konwencji spory dystans, na tyle duży, by z rezerwą odpowiedzieć na miłosne uniesienia Mikołaja. Nie podejmie romansowej gry w miłość, którą zaproponuje jej Doświadczyński i nie zechce przybrać literackiej pozy. Deklaracje młodzieńca odczyta dosłownie. Przez cały czas pozostanie szczera i autentyczna. Znakiem wspomnianego „niedopasowania” bohaterki do konwencji, będą jej losy, ukształtowane jakby na przekór dziejom kochanka – według dużo prostszej „receptury”. Sposób, w jaki autor pamiętnika uzasadni tę fabularną nieprzystawalność obu biografii nasunie skojarzenia z fragmentem *Podróży sentymentalnej*. (U Sterne’a takie niespodziewane uproszczenie fabuły zostało żartobliwie wytłumaczone koniecznością zmieszczenia opowieści na niewielu pozostałych Yorickowi wolnych arkuszach papieru). Doświadczyński-pamiętnikarz postąpi ze swą miłosną historią równie arbitralnie i przekornie. Nie zawaha się zawieść oczekiwań czytelników. Rozbudzi ich ciekawość, by następnie porzucić wątek i wrócić doń, kiedy będzie mu to na rękę¹. Sugerowane czytelnikowi podobieństwo fabuły powieści do romansowego wzorca okaże się w przypadku *Doświadczyńskiego* podobieństwem natury czysto „morfologicznej”, nie obejmie bowiem autorskiego przesłania. Rola amanta, jaką wyznaczy sobie bohater, zapatrzony w książkowe wzorce, ujawni nieprzystawalność literackiego modelu do życiowej prawdy. Mikołaj porzuci więc z czasem romansową pozę, mając do odegrania nowe role: odpowiedzialnego gospodarza, obywatela i czułego męża.

Krasicki, każąc bohaterowi tęsknić za nieistniejącym ideałem, a następnie przypisać kojarzone z owym ideałem przymioty przypadkowo napotkanej osobie, w bardzo przekorny sposób nawiązuje do literackiej tradycji. Ta, absolutyzując uczucie i zmieniając kochankę w niedościgniony ideał, czyni z kobiety raczej projekcję pragnień mężczyzny niż realną osobę. Tak skrajna idealizacja przedmiotu miłości jest możliwa tylko wtedy, gdy pożądanie pozostaje niezaspokojone, a jego przedmiot niedostępny. Gwarancją trwania uczucia jest więc przeszkoda, skutkująca rozdzieleniem kochanków. Pisarze kolejnych epok – w tym także autorzy patronującego przygodom Mikołaja romansu barokowego – chętnie sięgali po ten wzorec. Nawiązał do niego również Krasicki, prześmiewczo przetwarzając znane schematy. Dla Doświadczyńskiego praktykowanie romansowych zaleceń oznaczało ucieczkę w sferę abstrakcji. Jedynie zabawna pomyłka zadecydowała o ukiepunkowaniu emocji i podsunęła bohaterowi myśl, by w wychowance matki ujrzeć upragniony ideał. Codzienne obcowanie z panną pod jednym dachem uczyniło go obojętnym na jej wdzięki. Bez romansowego kontekstu Mikołaj nie byłby w stanie dostrzec w niej istoty o nadludzkich przymiotach. Odkrył je dopiero pod wpływem

¹ Taka przekorna postawa wobec materii opowiadania dotyczyć będzie nie tylko losów postaci wykreowanych przez Mikołaja-pamiętnikarza. Pojawi się już na poziomie autorskiej przedmowy. Zawarta w niej autoironiczna wzmianka na temat nieuleczalnej potrzeby pisania, która dotknęła samego twórcę, żartobliwie zdyskwalifikuje owoc pracy autora, czyniąc zeń przejaw grafomanii. W efekcie otrzymamy wstęp zniechęcający ewentualnych nabywców książki do lektury.

lektury. Po opuszczeniu przez Juliannę domu rodziców dotychczasowy przedmiot uwielbienia zastąpił innym. Pod tym względem jego zachowanie przypomina postępowanie bohatera *Podróży sentymentalnej*, pielęgnującego w swoim sercu nie tyle uczucie do konkretnej osoby, co sam stan miłosnej ekscytacji – podsyca-ny kolejno przez różne obiekty uczuć. Obdarzając uczuciem pannę, będącą przypadkowym świadkiem jego uniesień, Mikołaj zachowa się niczym Yorick, gotowy przypisać nieznajomej z Calais niezliczone przymioty duszy i ciała². Jednak w przeciwieństwie do angielskiego podróżnika, uczuciowość nie stanie się dla Doświadczyńskiego wartością samą w sobie. Pozostanie jedynie znakiem poddania się konwencji³.

Motyw przeszkody, pozwalający bohaterom romansu na utrzymanie długo odpowiednio wysokiej temperatury uczuć, przybierze w *Doświadczyńskim* niemal modelową dla gatunku postać. Na przekór tradycji, czytelnik nie będzie jednak skłonny potępić tych, którzy owe przeszkody przed kochankami spiętrzyli⁴. Stanie się tak, ponieważ odbiorca pozna miłosne perypetie Mikołaja nie poprzez obiektywizującą trzecioosobową narrację typową dla romansu, ale za pośrednictwem pamiętnika, spisane go przez zdystansowanego do przeżyć młodości bohatera. Przyjęcie takiej perspektywy będzie skutkować usprawiedliwieniem rodzicielskich motywacji i umożliwi czytelnikowi lekkie potraktowanie «dramatu» kochanków. Czytelnik bez większych problemów zaakceptuje więc decyzję Doświadczyńskiej o odesłaniu Julianny do klasztoru. Później zaś będzie skłonny podzielać oburzenie bohatera, który w jednej z kandydatek na żonę odkryje amatorkę miłosnej literatury, uznając małżeństwo z Mikołajem za krzywdzący przymus. Motyw rozdzielenia kochanków zostanie tu powielony i po raz kolejny potraktowany z prześmiewczym dystansem. Stanie się tak nie bez powodu. Historia kochliwej panny uświadomi odbiorcy, że to, co rozczytująca się w romansach młodzież skłonna jest uważać za przejaw niesprawiedliwości losu i nieczułości otoczenia, ujrzone z innej perspektywy, traci swój dramatyczny koloryt. Czytelnik nie będzie więc skłonny widzieć w Mikołaju bezwzględego burzyciela miłosnej sielanki (choć zgodnie z romansowymi regułami taka właśnie rola przypadła mu w udziale jako zamożnemu i akceptowanemu przez rodzinę konkurentowi). Konwencjonalna skarga panny na bogactwa, które nie towarzyszą cnocie, wypowiedziana pod

² L. Sterne, *Podróż sentymentalna przez Francję i Włochy*, przeł. Agnieszka Glinczanka, Wrocław 1996, s. 24: „Nie widziałem jeszcze jej twarzy – ale to nie było ważne, gdyż natychmiast zabrałem się do rysunku i na długo, zanim doszliśmy do drzwi remizy, Fantazja skończyła już całą głowę i tak była rada, że głowa ta pasowała do jej bogini, jakby nurkowała po nią w Tybrze”...

³ *Op. cit.*, s. 40–41: „Zapewniam – rzekłem, radośnie składając dłonie – że gdybym się znalazł na pustyni, odszukałbym w niej coś, co by mi przypadło do serca”.

⁴ Krasicki nie zaneguje za sentymentalistami akceptowanych powszechnie instytucjonalnych ram miłości i nie uzna ich za przymus wykluczający konieczną do przetrwania uczucia dobrowolność. Julianna i Mikołaj właśnie w małżeństwie odnajdą upragnione szczęście. Zanim jednak będzie im dane połączyć się na całe życie, Julia – wzorem ukochanej St Preux – wyrzeknie się miłości i szczęścia w imię szacunku i wdzięczności dla opiekunów. Zakończenie zyska jednak romansowy happy end.

adresem Mikołaja, nie znajdzie potwierdzenia w faktach. Unaoczní za to znaną skądinąd regułę: oto dawni egzaltowani kochankowie z czasem poważnieją, by ich dawne szaleństwa mogły stać się udziałem młodzieży. *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* ukazują konsekwencje bezkrytycznego zawierzenia romansowym prawdom. Skutkiem tego bywa niesłuszne uprzedzenie do ludzi szlachetnych i godnych miłości.

Konkury o rękę niewdzięcznej panny zniechęciły Mikołaja do małżeństwa, jednak – zgodnie z obowiązującymi w romansie regułami – młodzieńcze uczucie musiało znaleźć w końcu szczęśliwy finał. Dla ceniącego ten gatunek czytelnika nie będzie więc niespodzianką, że wskutek nieprawdopodobnych zbiegów okoliczności bohater trafił wreszcie do domu dawnej ukochanej. Wypadek na źle utrzymanej drodze zakończony zaproszeniem wysłanym z pobliskiego pałacu okazał się wstępem do małżeńskiego szczęścia. Pani domu poznała, rzecz jasna, nazwisko, pochodzenie i cel podróży gościa, zanim ten pojawił się w jej progach. Wiedząc, kim jest przybysz, zachęciła go do przedłużenia pobytu. W relacji Mikołaja o narodzinach uczucia i tym razem nie zabrakło odwołania do literackiego motywu. Bohater uległ perswazjom gospodyni jak na romansowego kochanka przystało: poddając się mocy jej spojrzenia. Julianna użyła więc niezawodnego sposobu, który co najmniej od czasu trubadurów pozwalał kobiecie zapanować nad duszą i sercem mężczyzny. W opisie odradzającej się między bohaterami więzi ważną rolę odegrał jeszcze inny literacki motyw. Odnalezienie w rysach nieznajomej podobieństwa do dawnej kochanki dokonało się bowiem za sprawą pierścienia. W dawnym romansie bywał on znakiem umożliwiającym rozpoznanie po latach rozłąki. W finale *Doświadczyńskiego* stał się nie tyle rekwizytem umożliwiającym owo rozpoznanie, co raczej pretekstem pozwalającym odłożyć je w czasie. Podczas pobytu w domu Julianny, Mikołaj nie wykaże się tak charakterystyczną dla kochanków domyślnością serca. Przeciwnie, będzie zwlekał z rozpoznaniem, by upewnić się co do uczuć własnych i partnerki. Gdy jako człowiek dojrzały zyska prawo do suwerennego podejmowania decyzji, nie okaże się skłonny do pochopnych działań. Podobnie Julianna. Zachowanie obojga pozostanie naznaczone pełną rezerwą powściągliwością. Dawna wybranka pozostawi Mikołajowi wolną rękę w kwestii ewentualnego odkrycia w niej utraconego przedmiotu uczuć. Zrobi jednak wyraźny krok, by doprowadzić do końca miłosną grę, rozpoczętą niegdyś przez Mikołaja. Prosząc, by opowiedział o pierwszych latach młodości, sprowokuje wyznanie i zyska upragnione zapewnienie: „straciłem ją z oczu, ale nie z serca” – oświadczy bohater. „Jedyna słodycz żałości mojej, ten pierścionek od niej dany, który przy sobie noszę; dałem jej taki drugi na pożegnanie”. Okazanie pamiątki będzie wyraźnym znakiem, że uczucie przetrwało⁵.

⁵ Mikołaj pomyśli o małżeństwie, kiedy zrezygnuje z planów służenia ojczyźnie jako poseł. Postąpi więc według dobrze znanego z literatury wzorca: najpierw ojczyzna, potem szczęście osobiste. Nie należy jednak zapominać, że najważniejszym motywem, jaki skłoni go do poszukiwania kandydatki na żonę będzie chęć przysłużenia się ojczyźnie dobrą edukacją dzieci.

Zamieszczony na kartach *Doświadczyńskiego* opis spotkania po latach oraz relacja dotycząca więzi rodzącej się na nowo między ludźmi, którzy wskutek rozłąki stali się dla siebie obcy, to jeden z piękniejszych fragmentów, jakie nasza literatura zadedykowała uczuciom. Wykorzystany przez Mikołaja chwyt rozpoznania dzięki pierścieniowi – sam w sobie dość niewiarygodny – pozostawi Juliannie możliwość zachowania dystansu wobec dawno niewidzianego kochanka. Tylko od niej będzie zależało, czy na wyznania odpowie okazaniem przechowanej przez siebie pamiątki. Dopiero wtedy przyjdzie czas na dostrzeżenie w gospodyni dawnego obiektu pożądania. Moment ten porówna Mikołaj do opadnięcia zasłony. Doświadczyński odwoła się tu do brzemiennego w znaczenia motywu, czytelnego m.in. w kontekście *Nowej Heloizy*. Zniknięcie zasłony usunie ostatecznie bariery dzielące go od przedmiotu miłości. W tym konkretnym wypadku najpoważniejszą z nich okaże się niepewność co do własnych pragnień i uczuć. Deklaracja bohatera, iż jego wzrok pozostawał w niezgodzie z sercem, potwierdzi poniekąd skrajnie idealistyczny wymiar młodzieńczej fascynacji, skutkujący zatarciem w umyśle rysów ukochanej. Chwaląc po latach urodę żony, Mikołaj przekornie nawiąże do *Historii Hipolita*. Wizerunek Julianny zostanie stworzony na podobieństwo i zarazem w opozycji do tego, który czytelnik zapamiętał z barokowego romansu. Obnażając sztuczność i banał konwencji, Mikołaj podkreśli naturalne piękno swojej wybranki, korespondujące z tym, które podziwiał u Nipuanek⁶. Ów kult naturalności zbliży go do sentymentalistów, gloryfikujących nie tyle urodę zdolną olśniewać, co urok płynący z wnętrza, nadający kobiecie piętno wyjątkowości. Czytelnik ma prawo przypuszczać, że do oświadczyn doszłoby bez wystylizowanego romansowo rozpoznania. Zarówno ona jak i on przypadli sobie bowiem do gustu. Jednak matrymonialna decyzja Mikołaja, mająca całkiem zdroworozsądkowe uzasadnienie w licznych przymiotach Julianny, zyska nieoczekiwane dopełnienie w dawnym uczuciu. Finał powieści zdaje się powielać romansowy schemat, zgodnie z którym młodzieńcza miłość musi zaowocować dozgonnym przywiązaniem i po latach rozłąki znaleźć zwieńczenie w małżeństwie. Wbrew konwencji narodziny autentycznego uczucia zostaje tu jednak przesunięte w czasie. Prawdziwa miłość przydarza się bowiem bohaterom dopiero w dojrzałym wieku. Przypada na czas, kiedy uczucie oczyszcza się z egzaltacji i pozbywa wymuszonej literacką modą pozy.

⁶ Atutem urody Nipuanek jest ich naturalność. Jak wszystkie kobiety i one dbają o swój wygląd, nie stroniąc od wytworności. Porównane z Europejkami wypadają korzystniej. Są niczym „wyborne oryginały” przy „miernych kopiach”.

Agnieszka Śniegucka

SOME NOTES ON THE LOVE PLOT IN
IGNACY KRASICKI'S *THE ADVENTURES OF NICHOLAS EXPERIENCE*

Summary

This article examines the love plot of Ignacy Krasicki's *The Adventures of Nicholas Experience* (*Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*). This love story is analyzed in the context of the European literary tradition, both old (medieval and Baroque romances) and more recent (sentimentalism). Krasicki does not merely imitate the available models. He treats them with ironic distance but, in the case of sexual behaviour, treats the passion of love itself with due respect. He mocks the affectation and naïve idealism of his young hero, but at the same time defends everything that is honest and authentic in Mikołaj's behaviour. Krasicki makes fun of a gallant all too eager copying literary models, but does not his readers forget the existence of love, which brings happiness and offers a strong motivation to face up to life's adversities.